



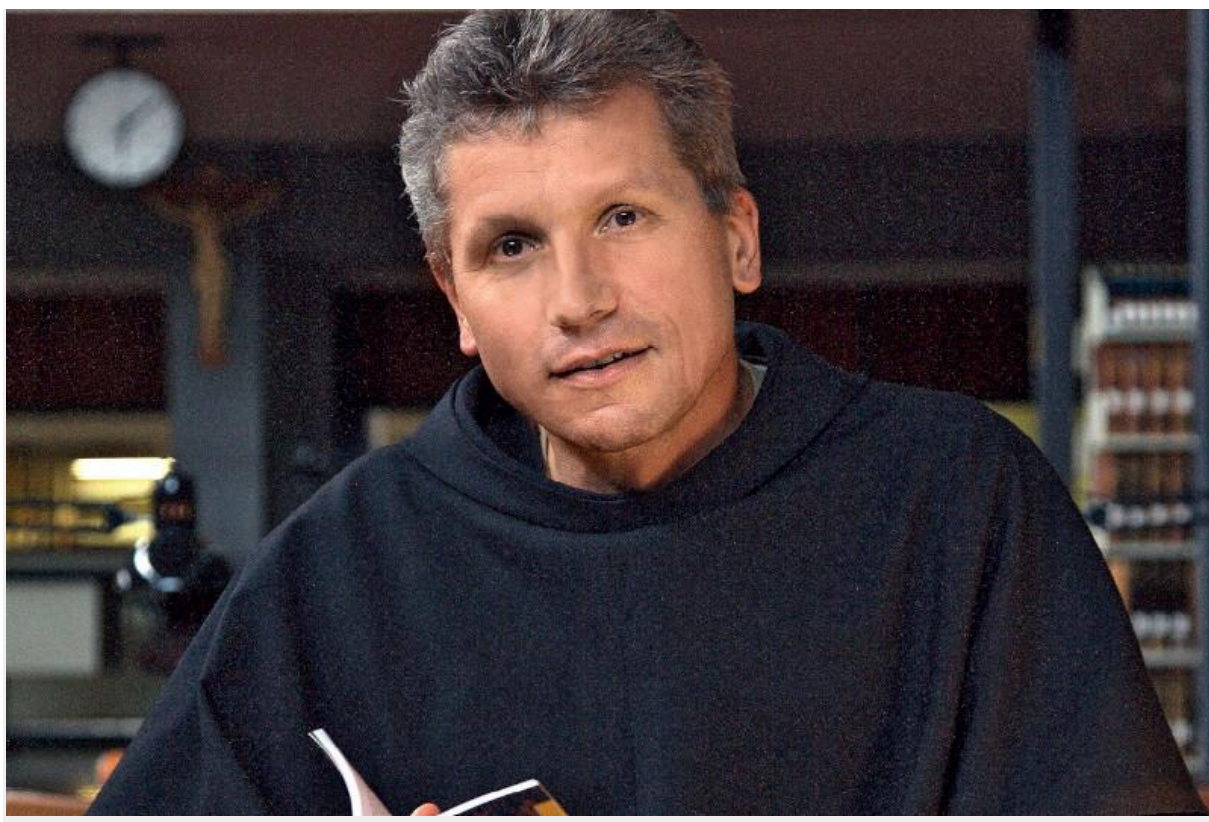
Warszawa

<http://idziemy.pl/kosciol/beatyfikacja-i-co-dalej-/74131>

## Beatyfikacja i co dalej?

wtorek, 24 maja 2022, 09:21:58 | idziemy nr 22/2022

**W obecnym fenomenie pomocy, jaką niosą Polacy, możemy widzieć jeden z owoców beatyfikacji. - mówi o. prof. Zdzisław Kijas OFMConv, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, w rozmowie z Radosławem Molendą**



fot. arch. prywatne

## **Po raz pierwszy obchodzimy liturgiczne wspomnienie bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. Przypomnijmy, jakie znaczenie dla Kościoła i dla nas miała jego beatyfikacja.**

Jak każda beatyfikacja, dała nam wzór do naśladowania. Była okazją do ukazania piękna i niezwykłości człowieka żyjącego w czasach trudnych, kiedy wiele osób podważało duchowe i moralne wartości życia społecznego, walczyło z Kościołem. Pokazała nam, że osoby pełniące jakąś władzę mogą dobrze ją wykorzystywać, żyć w świętości i dążyć do doskonałości.

Beatyfikacja sprzed ośmiu i pół miesiąca przypomniła nam kard. Wyszyńskiego niezwykle otwartego na każdego człowieka, który nie dzielił ludzi, nie budował murów, ale gromadził i jednoczył. Pokazywał, że nie ma warunków niesprzyjających do bycia człowiekiem dobrym i prawym, że także w trudnych czasach, a może zwłaszcza wtedy, można być kimś wielkim, wydobywać z siebie to, co najcenniejsze. Dlatego wspominam to wydarzenie jako przesłanie nadziei dla nas, na dziś.

Ta beatyfikacja pokazała także piękno Kościoła, w którym kard. Wyszyński kształtował się i uświęcał, z którym się utożsamiał i przeżywał wspólnotę.

### **Podczas beatyfikacji kard. Marcello Semeraro nazwał prymasa Wyszyńskiego i Matkę Różę Czacką wzorem wierności Ewangelii i służby potrzebującym, gdy wydaje się, że zwycięża obojętność. Można te słowa odnieść do obecnej postawy Polaków pomagających Ukrainie?**

Pan Bóg wybiera czas i miejsce na wszystko. Najwyraźniej – opatrnościowo – ta beatyfikacja była nie za wcześnie i nie za późno. Nie wątpię, że przygotowała nas na to, o czym wtedy nie wiedzieliśmy, a co przyniosła niedaleka przyszłość; czego dziś doświadczamy.

Był to okres epidemii, kiedy wszyscy mieliśmy ogromną potrzebę wyjścia z domów, działania. Dodatkowo wzór, jaki mamy w Prymasie Tysiąclecia i Matce Czackiej, pozwolił nam wydobywać z siebie to, co najlepsze, dał nam siłę moralną i duchową do niesienia ogromu pomocy narodowi ukraińskiemu. Jak kard. Wyszyński był dla narodu odpowiedzialnym ojcem, tak i my niesiemy naszą odpowiedzialność wobec tego, co spotyka Ukrainę. W trudnej sytuacji umiemy dawać innym dobro, które nie dokonuje się gdzieś w życiu zamkniętym, na pustelni, ale w rzeczywistości, w której żyjemy. Dlatego myślę, że w obecnym fenomenie powszechnej niemal pomocy, którą niosą Polacy, śmiało możemy widzieć także jeden z owoców tej beatyfikacji.

### **Kult bł. kard. Wyszyńskiego się rozwija?**

Trudno mi mówić, przebywając za granicą, jak ten kult rozwija się w Polsce. Generalnie nie widzę, by rozwijał się mocno.

**Przed beatyfikacją kard. Kazimierz Nycz wyraził wiarę, że „ludzie będą do archikatedry przyjeżdżać, tak jak będą przyjeżdżać do rezydencji na Miodowej, która była miejscem, gdzie żył, pracował i modlił się przez 30 lat”.**

Wierzę, że to jest jeszcze przed nami. Przebywając w Warszawie, wchodząc do archikatedry świętojańskiej, za każdym razem zaskoczony jestem tym, że niewiele tam się dzieje, by promować postać kard. Wyszyńskiego. Przy wejściu znajdziemy informację o koncertach organowych, o podziemiach i panteonie znakomitych postaci, które tam spoczęły. Jednak informacji, że tu oto znajduje się grób bł. kard. Wyszyńskiego – nie ma. Jedynie w nie najbardziej eksponowanym miejscu wisi plakat informujący, że 28. dnia każdego miesiąca jest Msza święta dziękczynna za beatyfikację. Skąd turyści, licznie przechodzący koło archikatedry, mają wiedzieć, że znajdują tam Prymasa Tysiąclecia?

Gdy już wejdziemy do środka, z lewej strony widzimy kaplicę i grób. Kto wie, czyj ten grób, ten przykłąknie. Kto nie wie – przejdzie obojętnie. Przed beatyfikacją i po niej niewiele się tam zmieniło. To jest zaskakujące i smutne, ponieważ archikatedra św. Jana to nie tylko grób prymasa, ale i miejsce ściśle z nim związane, gdzie przez lata posługiwał. Trudno – moim zdaniem – na razie mówić, że jest to szczególne miejsce kultu bł. kard. Wyszyńskiego.

**Na dziedzińcu Pałacu Arcybiskupów Warszawskich stanął pomnik prymasa. „Chciałbym, aby to popiersie ułatwiało modlitwę, refleksję i zadumę nad dziełem kard. Wyszyńskiego, kiedy będą tu przyjeżdżać pielgrzymi czy inne wycieczki” – mówił wówczas metropolita warszawski.**

Nie mam – jak dotąd – wiedzy o takich pielgrzymkach i wycieczkach, jednak z daleka mogę się mylić. Może zmieni to ten wywiad.

Myślę, że z kultem bł. kard. Stefana Wyszyńskiego mamy – jak dotąd – do czynienia głównie w życiu poszczególnych ludzi, którzy są głęboko przekonani o jego świętości, a beatyfikacja była dla nich tylko potwierdzeniem i punktem odniesienia. Nie oznacza to jednak, że nie warto doceniać wielkiego i pięknego wysiłku, który włożono w upowszechnianie postaci kard. Wyszyńskiego przed beatyfikacją.

**Zmęczenie i potrzeba chwili oddechu, odpoczynku od tematu po beatyfikacji?**

Da się to psychologicznie wytłumaczyć. Beatyfikacja została przełożona, więc i napięcie beatyfikacyjne oraz sam okres, który trzeba było należycie wypełnić tematem Prymasa Tysiąclecia, były niezwykle długie. Po beatyfikacji, kiedy mogliśmy już powiedzieć: wreszcie;

mamy błogosławionego!, naturalna była potrzeba, by chwilę się wyciszyć, odpocząć – organizacyjnie, ale nie tylko.

Mówiąc o sytuacji po beatyfikacji, pamiętajmy także o wspomnianym już stanie epidemii, która realnie zamykała nas w domach, oduczała udziału w życiu Kościoła i ograniczała wiele jego działań, także gdy chodzi o szerzenie kultu Prymasa Tysiąclecia.

Doświadczenie rozwijania się kultu innych beatyfikowanych i kanonizowanych wskazuje, że i kult bł. kard. Wyszyńskiego będzie stopniowo się rozwijał, a w przyszłości odradzał samorodnie, w sposób naturalny, oddolny. Święci funkcjonują i przemawiają do każdego, kto chce ich słuchać, w sposób niezależny od naszych starań.

### **Mamy odnotowane nowe cuda za przyczyną bł. kard. Stefana Wyszyńskiego?**

Nie słyszałem o nowych ważnych przypadkach uzdrowień, jednak nie jestem dobrym adresatem tego pytania. Proces beatyfikacyjny prowadziła archidiecezja warszawska i to do niej spływają informacje na ten temat.

### **Jak my sami możemy wspomagać rodzący się kult?**

Dotychczasowa praca Kościoła i mediów katolickich upowszechniająca wiedzę o Prymasie Tysiąclecia niewątpliwie przynosi dobre owoce i powinna być kontynuowana. Ważne jest, by była i działała osoba lub zespół osób ustanowionych formalnie i odpowiedzialnych specjalnie za to, by – poprzez organizowanie wydarzeń, spotkań, konferencji o charakterze czy to naukowym, czy pobożnościowym – kult bł. kard. Wyszyńskiego promować i rozwijać. A kiedy już zaczną spływać świadectwa o tym, że za wstawiennictwem bł. kard. Wyszyńskiego dzieją się ważne rzeczy, uzdrowienia itp. – takie przypadki spisywać i propagować wiedzę o nich. Byśmy wiedzieli, że skoro jego wstawiennictwo u Boga komuś pomogło, pomoże i nam.

Mamy też konkretne instytucje, których misją jest propagowanie osoby prymasa i dobrze wykonują tę pracę. To np. Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej. Z tego co wiem muzeum przyjmuje sporo młodzieży, obecnie także z Ukrainy. Należy te instytucje wspierać i doceniać ich rolę. Jednak – moim zdaniem – sercem pamięci o kard. Wyszyńskim powinna być nie Świątynia Opatrzności Bożej, ale archikatedra św. Jana Chrzciciela, gdzie służył i gdzie spoczęło jego ciało.

### **A w wymiarze osobistym, czyim patronem może być dziś kard. Wyszyński? O co możemy się modlić za jego wstawiennictwem?**

Mówiliśmy już, że był wzorem: troski o Polskę, o chrześcijan w krajach dawnego bloku komunistycznego, jednoczenia w czasach podziałów... Na pewno dobrze byłoby, gdyby został patronem polityków, ludzi sprawujących władzę i odpowiedzialnych za innych.

Będąc postacią pomnikową, hierarchą, wielkim prymasem, kard. Stefan Wyszyński doskonale sprawdza się jednak także jako patron i orędownik u Boga w codziennych sprawach każdego z nas. Warto zdjąć go z piedestału, pozbawić w naszym myśleniu monumentalności, co zresztą staram się ukazać w swoich publikacjach o Wyszyńskim, i pokazywać, jak on funkcjonował w szarości życia. Wtedy okaże się, że może być dla nas – proszę mi wybaczyć to sformułowanie – jako błogosławiony i w przyszłości święty bardzo poręczny. Można go wziąć pod rękę lub pozwolić, by sam nas wziął pod rękę, by nas prowadzić przez życie.

Możemy kard. Wyszyńskiego prosić o odwagę i umiejętność podejmowania ważnych i trudnych decyzji, o budowanie więzów ojcostwa, duchowni – o dar dobrego przeżywania swojego kapłaństwa, szefowie – o dar bycia dobrym przełożonym... We wszystkich tych i innych sprawach on ma nam wiele do przekazania, zaoferowania. Warto więc odnaleźć w życiu tego błogosławionego coś, co będzie nam bliskie. Każdy z nas musi przekonać się sam, że kiedy się do niego zwróci, on umie pomagać. Przekonujmy się, że to nie jest błogosławiony do ozdoby, w galerii świętych. Tak właśnie tworzy się kult świętych.